

IMPLANTACJA, JAKO KRYTERIUM W DYSKUSJI O MORALNYM STATUSIE EMBRIONU

Status ludzkiego embrionu należy do fundamentalnych zagadnień z zakresu problematyki bioetycznej. Zagadnienie to jest stało się przyczyną daleko idącej kontrowersji. Różne stanowiska w tym sporze są nie tylko rezultatem różnych założeń filozoficznych, ale także odmiennej interpretacji danych z zakresu embriologii. Specyfiką dyskusji jest tu bowiem konieczność integracji danych dostarczonych przez nauki empiryczne w ramach refleksji filozoficznej i teologicznej. Spór o status embrionu staje się w ten sposób niejako papierkiem lakmusowym umiejętności interdyscyplinarnego dyskursu, w którym trzeba dbać zarówno o poprawność metodologiczną w ramach danej dziedziny wiedzy, jak też o to, by dyskurs nie stał się zbiorem monologów toczonych przez specjalistów. Z tej też racji pogłębienie wiedzy z zakresu rozwoju embrionu w pierwszych fazach jego istnienia będzie każdorazowo skutkowało koniecznością zbadania spójności dotychczasowej argumentacji filozoficzno-teologicznej, dotyczącej moralnego statusu embrionu.

W niniejszym opracowaniu przedmiotem analizy będzie proces implantacji i jego interpretacja jako kryterium jakościowego w sporze o status embrionu. Niektórzy autorzy argumentują, iż dopiero udana implantacja w macicy sprawia, że mamy do czynienia z życiem pojedynczej ludzkiej istoty. Twierdzenie takie, o ile okazałoby się wystarczająco uzasadnione, miałyby doniosłe konsekwencje nie tylko w dyskusji filozoficzno-teologicznej, ale przede wszystkim w zakresie ustawodawstwa w tak istotnych kwestiach, jak diagnostyka preimplantacyjna, wykorzystanie embrionów nadliczbowych do badań, a także w odniesieniu do projektu klonowania terapeutycznego, który ma, jak twierdzą jego zwolennicy, zrewolucjonizować transplantologię. Przedmiotem poniższych analiz będzie zasadność powyższego twierdzenia. Podstawę do dyskusji będą stanowiły argumenty zwolenników uznania implantacji jako jakościowej cezury w sporze o moralny i prawny status embrionu.

Znaczenie implantacji w rozwoju zarodka

Implantacja zarodka w macicy dokonuje się około 5–6 dnia po zapłodnieniu, natomiast około 14 dnia proces ten jest uznawany za zakończony. W okresie preimplantacyjnym embrion rozwija się tak dalece autonomicznie, tzn. niezależnie od matki, iż rozwój ten może mieć miejsce poza organizmem matki. Właśnie dzięki temu stało się możliwe zapłodnienie pozaustrojowe, tzn. wytworzenie embrionu w laboratorium. Jeżeli jednak po kilku dniach nie nastąpi implantacja w macicy, embrion ginie. W trakcie implantacji embrion całkowicie wnika w ścianę macicy i niejako znika pod nią, wchodząc w ten sposób w ścisły związek z matką. Chociaż tkanka embrionu jest dla organizmu matczyne immunologicznie obca, nie następuje charakterystyczna dla podobnej sytuacji reakcja odrzucenia.

W trakcie naturalnego rozwoju embrion już wcześniej „informuje” organizm matki (sygnały chemiczne), iż należy się przygotować na jego implantację. Przygotowanie do implantacji obejmuje również zmiany dokonujące się w strukturze zarodka. Część komórek tworzy embrioblast, z którego wytworzone zostaną później poszczególne struktury ciała. Reszta embrionu tworzy tzw. trofoblast, dzięki któremu embrion może utrzymywać się przy życiu. Podczas trwania procesu implantacji w trofoblaste tworzą się struktury przyszłego łożyska. Dzięki temu ludzki embrion, w odróżnieniu od embrionów innych ssaków, bardzo szybko będzie mógł być w optymalny sposób odżywiany. Implantacja oznacza zatem zmianę w gospodarce energetycznej embrionu, który w jej wyniku jest podtrzymywany przy życiu przy pomocy organizmu matki¹. Możliwa jest również implantacja embrionu poza macicą (np. w jajowodzie, albo też w jamie brzusznej), prowadzi ona jednak zazwyczaj do obumarcia zarodka, bądź też staje się przyczyną zagrożenia zdrowia, a nawet życia matki. Czasami mówi się w literaturze o symbiozie organizmu macicznego i embrionalnego. Określenie to jest o tyle problematyczne, iż pojęcie symbiozy oznacza zazwyczaj współżycie dwóch organizmów, z którego oba czerpią dla siebie daleko idące korzyści, tak, iż czasami nie są zdolne do samodzielnego istnienia. W przypadku implantowanego embrionu trudno mówić o korzyściach organizmu macicznego. Trudno też określać embrion jako „pasożyta”. Współdziałanie organizmu embrionalnego i macicznego stanowi raczej wyjątkową formę ścisłego współdziałania, w trakcie którego organizm maciczny, kosztem ogromnego wysiłku, zapewnia nowej istocie ludzkiej warunki niezbędne do rozpoczęcia samodzielnej egzystencji.

Udana implantacja w macicy jest niezbędnym warunkiem jego dalszego rozwoju. Z badań wynika, iż w warunkach naturalnych cały szereg wczesnych zarodków z różnych przyczyn nie zagnieżdża się w macicy². Przyczyny mogą leżeć w nieprawidłowym procesie zapłodnienia i płynącej stąd niezdolności zarodka do dalszej egzystencji, ale także w problemach zdrowotnych matki. Macica matki stanowi nie tylko odpowiednie środowisko rozwojowe dla nowej istoty ludzkiej. Kontakt z matką stymuluje także dalsze etapy rozwoju embrionalnego. Bez tego kontaktu embrion nie byłby w stanie np. prawidłowo wykształcić osi ciała. Upraszczaając można powiedzieć, że implantacja jest warunkiem uzyskania przez embrion pewnej „przestrzennej orientacji”, dzięki czemu może on wytworzyć poszczególne części ciała w odpowiednim miejscu.

Zakończenie procesu implantacji oznacza także ostateczne zakończenie możliwości podziału zarodka. Przez pierwsze dwa tygodnie po poczęciu możliwe jest bowiem zarówno oddzielenie części embrionu, jak i fuzja dwóch embrionów. W pierwszym przypadku oddzielona część komórek zarodkowych – jeżeli nie obumrze – może rozpocząć własny, niezależny cykl rozwojowy nowej istoty ludzkiej, przy czym pierwotny embrion uzupełnia braki i kontynuuje własny rozwój. W drugim przypadku rozwijający się embrion zawiera w sobie komórki obu pierwotnych embrionów (tzw. chimera). Podział embrionu, zwany też czasem podziałem bliźniaczym, może się dokonać na różnym etapie rozwojowym, tzn. w różnym czasie w ciągu pierwszych dwóch tygodni po poczęciu. Im później się taki

¹ Por. C. Viebahn, *Eine Skizze der embryonalen Frühentwicklung*, [w:] G. Damschen, D. Schönecker, *Der moralische Status menschlicher Embryonen. Pro und contra Spezies-, Kontinuums-, Identitäts- und Potentialitätsargument*, Berlin – New York 2002, s. 272 n.

² Por. Th. W. Handler, *Medizinische Embryologie. Die normale menschliche Entwicklung und ihre Fehlbildungen*, wyd. 10, Stuttgart 2003, s. 39 i n.

podział dokonuje, tym większe komplikacje rozwojowe może za sobą pociągać. Rezultatem podziału dokonanego w bezpośredniej bliskości implantacji są czasami tzw. zrosłaki (nazywane także bliźniętami syjamskimi), zrosnięte pewnymi częściami ciała i posiadające czasami niektóre wspólne organy.

Implantacja stanowi więc dla wczesnych zarodków istotną cezurę. Czy jednak jest to cezura jakościowa, tzn. taka, która miałaby decydujący wpływ na status moralny, a co za tym idzie również prawny zarodka? Czy zarodki przed implantacją – a więc również wszystkie zarodki uzyskane w trakcie zapłodnienia *in vitro* – mogą być traktowane inaczej, niż zarodki po udanej implantacji? Znaczenie implantacji bywa w sporze o status embrionu bardzo różnie szacowane. Poniższe wywody pragną zrekonstruować główne modele argumentacyjne i ocenić ich spójność.

Implantacja a indywidualna tożsamość embrionu

Po zakończeniu implantacji, wraz z wytworzeniem tzw. smugi pierwotnej embrion traci ostatecznie możliwość podziału, tzn. wytworzenia embrionu bliźniaczego. W okresie przedimplantacyjnym jednak rozwój embrionu może jeszcze przybrać różne formy. Obok najczęstszego przypadku ciągłego rozwoju pojedynczego embrionu, może nastąpić podział tkanki embrionalnej, w efekcie którego oddzielone części mogą rozwinać się w odrębne istoty ludzkie. Przyczyny podziału bliźniaczego nie zostały jeszcze dostatecznie zbadane. Możliwość takiego, znanego z doświadczeń na zwierzętach, podziału również w przypadku embrionu ludzkiego została wykazana w przeprowadzonym w 1993 roku kontrowersyjnym eksperymencie Roberta Stillmana i Jerry'ego Halla³. Dokonali oni podziału (izolacji blastomerów) nieprawidłowych embrionów pozostałych z zapłodnienia *in vitro*. Izolowane pojedyncze blastomery umieszczone w osłonkach przejrzystych i specjalnie hodowane, zaczęły się dalej dzielić. Z racji kontrowersji etycznych eksperyment został przerwany. Powyższe dane z zakresu embriologii stały się przyczyną znaczącej kontrowersji w odniesieniu do statusu embrionu. Nie brak opinii, że dopiero wykluczenie możliwości podziału, a więc zakończona indywidualizacja embrionu, sprawia, iż mamy do czynienia z indywidualną istotą ludzką. Osoba ludzka jest niepodzielna, a zatem możliwość podziału wczesnego embrionu wydaje się wskazywać, iż jest on istotą innego rodzaju, w każdym razie jeszcze nie w pełni indywidualną istotą ludzką. Możliwość podziału zdaje się być przyczyną nierozwiązywalnych konsekwencji na płaszczyźnie antropologicznej, gdyby chcieć przyjąć jego osobowy status w okresie przedimplantacyjnym. By uniknąć sprzecznych konsekwencji, zwolennicy postrzegania implantacji jako jakościowej cezury proponują przyjęcie hipotezy „opóźnionej personalizacji” (*delayed personhood*). Zgodnie z nią pojawienie się indywidualnego człowieka zostaje poprzedzone stadium rozwojowym, w którym mielibyśmy do czynienia wprawdzie z „życiem ludzkim”, ale z jeszcze nie w pełni ukształtowaną istotą ludzką.

Czy jednak powyższe wnioski antropologiczne sformułowane na podstawie danych embriologii są rzeczywiście konieczne? Jak się wydaje, sedno kontrowersji tkwi w bliższym określeniu pojęcia indywidualności. Używane przez zwolenników opóźnionej hominizacji pojęcie indywidualności nawiązuje do znanego z filozofii greckiej pojęcia substancji. W filozofii starożytnej najmniejsza część substancji była

³ Por. J.A. Modliński, J. Karasiewicz, *Klonowanie ssaków: mity i rzeczywistość*, [w:] *Klonowanie człowieka. Fantazje – zagrożenia – nadzieje*, red. B. Chyrowicz, Lublin 1999, s. 73 i n.

niepodzielna, a jej rozdrobnienie powodowało utratę charakteru danej substancji. Zatem pojęciem przeciwnym do pojęcia indywidualności byłoby pojęcie podziału rozumianego jako unicestwienie substancji⁴. Czy jednak tak rozumiane pojęcie indywidualności może być zastosowane do możliwości podziału wczesnego embrionu? Rezultatem tego podziału nie jest przecież unicestwienie, ale raczej podwojenie. Z tego względu niektórzy postulują, by w przypadku rozwoju embrionalnego zamiast o podziale mówić o specyficznym procesie rozmnażania. Nie ulega wątpliwości, że klasyczne pojęcie substancji zostaje w kontekście wczesnego rozwoju embrionalnego poddane, jak to określił K. Demmer, „ekstremalnej próbie wytrzymałościowej”⁵. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż samo pojawienie się substancji nie jest tutaj wydarzeniem statycznym, punktowym, ale związane jest z pewnym procesem. Tego rodzaju dynamiczna koncepcja substancji nie stwarza jednak konieczności rewizji poglądu postrzegającego wczesny embrion jako indywidualną ludzką istotę.

Możliwość podziału zarodka nie przeczy temu, by traktować go – gdy jeszcze jest *nie podzielony* – jako indywidualium. Stanowi on bowiem rozwijającą się całość, charakteryzującą się wprawdzie pewnymi unikalnymi możliwościami rozwojowymi, jednak zachowującą ciągłość rozwojową. Trudno byłoby bowiem uznać istnienie „przed-indywidualnego” ludzkiego życia, które należałoby uznać za istotę ludzkiego gatunku, a jednocześnie odmówić jej indywidualności. Natura nie zna podobnych fenomenów. Każda rozwijająca się istota danego gatunku jest zarazem pojedynczym osobnikiem tego gatunku.

Problem śmiertelności embrionów przed implantacją

W kontekście sporu zasadniczych antropologicznych znaczeń implantacji podnosi się czasem fakt wysokiej śmiertelności embrionów w okresie przedimplantacyjnym. Jak już wyżej wspomniano, znaczna ich ilość (różni autorzy podają odmienne dane, najczęściej od 50 do nawet 80%) nie zagnieżdża się w macicy. Taki stan rzeczy prowadzi z jednej strony do sformułowania wniosku o defektach związanych z procesem zapłodnienia. Jednak niektórzy autorzy idą dalej, twierdząc, iż dopiero udana implantacja wskazuje, które zarodki mogą być w pełni uznane za istoty ludzkie, a które nimi nie były, na co miałyby wskazywać niski potencjał rozwojowy.

Wysoka śmiertelność embrionów w okresie przedimplantacyjnym ma swoje specyficzne konsekwencje w kontekście refleksji teologicznej. Zagadnienie to było dyskutowane już w latach sześćdziesiątych XX wieku (K. Rahner) i w swoim jądrze jest pytaniem o Boga. Zakładając bowiem istnienie osoby ludzkiej od momentu poczęcia, wysokie straty w okresie przedimplantacyjnym oznaczałyby, iż znaczna część ludzkości ginie zaledwie po kilku dniach od zainicjowania ich istnienia. Czy Bóg miałby się godzić na unicestwienie tak wielu istot ludzkich, zanim będą w stanie dokonać choćby jednego w pełni osobowego aktu? Trudno dyskutować z tak zadanyim pytaniem i to wcale nie z tego względu, iż dla człowieka wierzącego może być ono kłopotliwe, ukazując jak się wydaje „ciemną stronę” Boga, albo też rzekomą niedorzeczność przesłanki, która to pytanie sprowokowała – osobowy status embrionu w okresie przedimplantacyjnym. Jeżeli formułujemy to pytanie w formie zarzutu wobec Boga,

⁴ Por. R. Beckmann, *Der Embryo und die Würde des Menschen*, [w:] R. Beckmann, M. Löhr, *Der Status des Embryos. Medizin – Ethik – Recht*, Würzburg 2003, s. 178–180.

⁵ Por. K. Demmer, *Angewandte Theologie des Ethischen*, Freiburg – Wien 2003, s. 201.

zakładamy, iż śmierć jest radykalnym kresem istnienia i że Bóg – jeżeli ma być nadal postrzegany jako Najwyższe Dobro – nie mógłby tak wielu istnień po prostu unicestwić. Celem takiego rozumowania nie jest korekta obrazu Boga, ale wykazanie niedorzeczności poglądu uznającego wczesne embriony za pełnowartościowe istoty ludzkie. Zasadnicza krytyczna uwaga wobec powyższej argumentacji dotyczy fatalnego w skutkach antropomorfizmu, ale także pewnej absolutyzacji faktu biologicznego istnienia. Jedną z fundamentalnych prawd chrześcijaństwa jest oczekiwanie wiecznego spełnienia i wiara w przeznaczenie każdej istoty ludzkiej do osiągnięcia wiecznego obcowania z Bogiem. Perspektywa wieczności sięga poza śmierć i jest niezależna od długości życia człowieka i okoliczności jego śmierci. Stąd pytanie o teologiczną sensowność śmierci wielu wczesnych embrionów nie różni się zasadniczo od pytania o sens śmierci wielu niemowląt i dzieci, które przyszły wprawdzie na świat, ale z różnych powodów nie dane im było przeżyć. Fakt wysokiej śmiertelności dzieci w wielu krajach rozwijających się nie prowadzi jednak do twierdzenia, iż należałoby im odmówić statusu osobowego. Trudno zatem uznać argumentację zgodną z którą dopiero zdolność do przeżycia ludzkiego embrionu dokumentuje jego wysoki moralny status.

Implantacja w kontekście argumentu potencjalności

Spośród klasycznych argumentów⁶ używanych w dyskusji na temat statusu embrionu, wskazanie na jego potencjalność rozwojową ma chyba największe znaczenie. Punktem wyjścia tego argumentu są pewne wyjątkowe cechy istot gatunku ludzkiego, które wskazują na ich jakościową odmienność od innych istot żywych. Jakkolwiek by się sformułowało katalog tych zdolności (samoświadomość, odpowiedzialność moralna, zdolność abstrakcyjnego myślenia, świadomość związana z przeszłością i przyszłością), ich posiadanie cechuje każdą normalnie się rozwijającą istotę ludzką. Te unikalne w świecie zwierząt zdolności, które refleksja filozoficzna wiąże ze sferą ducha ludzkiego, stały się podstawą do uznania każdej istoty ludzkiej za szczególną wartość, co znalazło odzwierciedlenie w pojęciu ludzkiej godności. Zgodnie z powszechną intuicją moralną, która znalazła też swoje odzwierciedlenie w prawie, godność każdej istoty ludzkiej jest nienaruszalna.

Część autorów kontestuje wysoki status moralny embrionu, wskazując na to, iż nie posiada on aktualnie żadnej z wyżej wymienionych cech i zdolności, a nawet nie posiada biologicznych struktur, niezbędnych do ich ujawnienia się (mózg). To właśnie implantacja miałaby uaktywnić potencjał rozwojowy, który doprowadziłby ostatecznie do ujawnienia się typowo ludzkich zdolności. Czy jednak można uzależnić wyjątkowy status ludzkiej osoby od aktualnego ujawnienia typowo ludzkich cech? Trudno oczywiście zaprzeczyć, iż embrion nie ujawnia *aktualnie* żadnych typowo ludzkich cech i zdolności. Jednak ich ujawnienie jest jedynie kwestią czasu i sprzyjających warunków rozwojowych. Granica człowieczeństwa nie zostanie przezeń przekroczona dopiero wtedy gdy zaktualizuje swoje potencjalne zdolności, ale to jedynie ze względu, iż jest już istotą ludzką może je stopniowo aktualizować. Z tego też względu partycypuje w godności ludzkiej, jak partycypują w niej również inne istoty ludzkie, niezdolne

⁶ Zazwyczaj przytacza się cztery fundamentalne argumenty: argument przynależności gatunkowej (*Species*), ciągłości rozwojowej (*Continuity*), tożsamości numerycznej i ontologicznej (*Identity*) oraz potencjalności rozwojowej (*Potentiality*). Czasami traktuje się wszystkie cztery argumenty łącznie (*SCIP Argument*).

aktualnie do ujawnienia typowo osobowych cech i zdolności (pacjenci w stanie śpiączki, nieprzytomni, niemowlęta, a nawet każdy śpiący człowiek). Brak typowych cech ludzkiego gatunku u niektórych ludzi nie powoduje przecież, iż mamy do czynienia z istotą innego gatunku, ale z istotą ludzką, dotkniętą defektem, u której właściwy ludzkiemu gatunkowi potencjał został na stałe, bądź czasowo zablokowany.

Pojęcie potencjalności pojawia się czasami w dosyć problematycznych kontekstach, mianowicie w kontekście dyskusji na temat statusu tzw. embrionów nadliczbowych (albo, jak to się czasem określa – osieroconych). Klasycznym przykładem takiej argumentacji może być dokument Międzynarodowego Komitetu Biotycznego działającego pod auspicjami UNESCO, dotyczący użycia embrionalnych komórek macierzystych w badaniach zmierzających do terapii dotychczas nieuleczalnych chorób⁷. Relacjonując różne opcje w traktowaniu ludzkich embrionów, dokument stwierdza, iż w przypadku, gdy narodowe ustawodawstwo dopuszcza eksperymenty na ludzkich embrionach, należałoby rozważyć możliwość wykorzystania do tego celu embrionów nadliczbowych. W takim przypadku o statusie embrionu miałby decydować tu jego indywidualny potencjał rozwojowy w kierunku osoby⁸. Jeżeli nie istnieje możliwości implantacji, czy to z racji medycznych, czy też z powodu decyzji rodziców, wtedy, jak podkreśla dokument, embrion nie posiada niezbędnego potencjału rozwojowego. Taki embrion nie ma przyszłości, a jedyną inną opcją jest jego zniszczenie.

Użyte w powyższym dokumencie pojęcie potencjału rozwojowego jest co najmniej problematyczne. Dokument zdaje się utożsamiać *potencjał* rozwojowy embrionu z *szansą* rozwoju, która mu zostaje (albo nie zostaje) zagwarantowana przez otoczenie. Oznaczałoby to jednak, iż to właśnie otoczenie, tzn. rodzice, lekarz itp. nadaje pewnym istotom status i godność ludzką, bądź go im odmawia. Trudno zgodzić się z takim poglądem. Specyfika fundamentalnych praw człowieka polega bowiem właśnie na tym, iż nie są to prawa nadawane, ale przyrodzone. W tym jednak wypadku otoczenie najpierw pozbawia embrion potencjału rozwojowego, by potem, z racji braku tego potencjału, uznać go jako istotę niższej kategorii i przeznaczyć do badań, w trakcie których zostanie zniszczony. Tego typu uzasadnienie naznaczone jest wewnętrzną sprzecznością. Równie niedopuszczalne są też próby dokonywania rachunku dóbr, w których przyszłe korzyści terapeutyczne miałyby równoważyć zniszczenie embrionu, który, jak się podkreśla, i tak jest przeznaczony do zniszczenia. Nieuchronność śmierci nie stanowi jednak wystarczającej przesłanki do traktowania embrionu jako materiału biologicznego. „Bliskość śmierci nie sprawia, że ludzie nią dotknięci stają się zwłokami, a brak szans na dalsze życie nie oznacza możliwości ingerencji unicestwiającej życie”⁹. Dodatkowym czynnikiem jest to, że nieuchronna perspektywa śmierci jest spowodowana przez tych, którzy powołali embrion do życia poza organizmem matki. Fakt, iż nie ma przed sobą przyszłości i zostanie prawdopodobnie zużyty do badań w żaden sposób nie uzasadnia odmowy prawa do istnienia.

⁷ UNESCO, International Bioethics Committee, *The Use of Embryonic Stem Cells In Therapeutic Research*, Paris 2001.

⁸ „[...] its individual potential to develop into a person”. Por. ibidem, s. 10.

⁹ W. Höfling, *Zygote – Mensch – Person. Zum Status des frühen Embryos aus verfassungsrechtlicher Sicht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 2001, (10 VII).

Implantacji jako symboliczne przyjęcie do rodziny ludzkiej

Implantacja w macicy bywa też rozumiana w sensie przenośnym jako wyraz akceptacji embrionu przez matkę. Tego typu argumentacja jest już znana z debat wokół etycznych wymiarów aborcji. Jej zwolennicy utrzymują, iż o prawie dziecka do życia decyduje matka i że jej akceptacja nadaje w pewnym sensie status człowieka rozwijającej się w jej łonie istocie ludzkiej. Trudno nie dopatrywać się w tej argumentacji późnego echa starożytnych poglądów, zgodnie z którymi status dziecka narodzonego zależał wyłącznie od akceptacji ze strony społeczności. Jej reprezentantem był zazwyczaj ojciec. Dzieci nie zaakceptowane, np. upośledzone lub słabe, mogły być uśmiercane, bądź po prostu pozostawiane bez opieki, co było jednoznaczne z pewną śmiercią. Świadcami takich poglądów mogą być czołowi starożytni filozofowie, Platon i Arystoteles. W ich koncepcjach idealnego państwa o statusie dzieci, szczególnie tych upośledzonych, decyduje państwo¹⁰. Współczesną wersją tych poglądów jest z jednej strony przypisywanie matce prawa do swobodnego decydowanie o prawie poczętego z niej embrionu i płodu do życia, z drugiej zaś stylizowanie jej na swoistą „reprezentantkę” ludzkiej społeczności, która w imieniu ludzkości przyjmuje, bądź odrzuca rozwijającą się istotę ludzką. Pogląd ten wyraził jasno były prezydent wpływowego niemieckiego Towarzystwa Maxa Plancka (Max-Planck-Gesellschaft), prof. Hubert Markl. Dla niego implantacja „jest momentem, w którym matka wkracza w jedyną w swoim rodzaju, społeczną, można by powiedzieć – w dosłownym tego słowa znaczeniu – komunikatywną relację z embrionem, który od tej chwili staje się jej rozwijającym się dzieckiem. Od tego momentu każda ingerencja w embrion bez zgody matki (a najlepiej też ojca) jest jednocześnie naruszeniem praw ludzkich matki”¹¹. Z oczywistych względów Markl nie mówi nic na temat praw embrionu, gdyż, jeżeli nawet takowe by istniały, to nawet po udanej implantacji nie byłyby jego zdaniem na tyle doniosłe, by przeważać uprawnienia rodziców. Stanowisko Markla zdaje się sugerować, iż przed implantacją embrion znajduje się niejako w stanie zawieszania, a jego moralny status nie różni się zbyt wiele od statusu innych komórek rodziców.

Traktowanie implantacji jako swoistego „aktu uczłowieczenia” nabiera szczególnego znaczenia w przypadku embrionów poczętych poza organizmem kobiety, w ramach programów zapłodnienia in vitro, czy też w ramach badań laboratoryjnych z użyciem embrionów. Faktyczna zależność dalszego życia embrionu od udanej implantacji nabiera tutaj wagi decydującej antropologicznej cezury. Nawet jeżeli szereg embrionów ma podobną kondycję zdrowotną i taki sam potencjał rozwojowy, może między nimi zachodzić zasadnicza różnica statusu: embriony przeznaczone do transferu do macicy w programie leczenia bezpłodności podlegają ochronie w odróżnieniu od tych, które pozostały po udanym zapłodnieniu pozaustrojowym, stając się przez to „nadliczbowymi”, bądź też tych, które zostały wytworzone jedynie po, by je następnie unicestwiono w ramach projektów badawczych.

Zasadniczym problemem takiej argumentacji jest fakt, iż status embrionu zostaje całkowicie uzależniony od arbitralnej decyzji otoczenia. Jego własna dynamika rozwojowa, jego celowy rozwój w kierunku w pełni ukształtowanej istoty ludzkiej zostają przyporządkowane celowi, jaki przyświecał tym, którzy powołali go do życia. Status moralny i związane z nim prawa jest zatem jedynie wartością przypisaną,

¹⁰ Por. Arystoteles, *Polityka*, VII, 16.

¹¹ H. Markl, *Der Mensch ist moralisch großzügig geschneidert*, „Süddeutsche Zeitung“ 2001, (31 X).

w żadnym wypadku wsobną i do tego wartością, która może być embrionowi powtórnie odjęta. Tak dzieje się w przypadku embrionów powołanych do życia w ramach programów leczenia bezpłodności. By zwiększyć efektywność metody, a także zmniejszyć obciążenie kobiety ze stymulacja hormonalną, niezbędną dla pozyskania większej ilości komórek jajowych, wytwarza się większą ilość embrionów. Na pierwszym etapie są one zasadniczo przeznaczone do kolejnych transferów, jednak w przypadku zagnieżdżenia się embrionu już w pierwszej próbie, pozostałe, zamrożone embriony stają się „nadliczbowymi”. Fakt, iż są one już w sumie niepotrzebne, prowadzi do zmiany ich statusu. Mogą być przez rodziców „oddane nauce”, czyli przeznaczone do badań, bądź zniszczone.

Trudno zaakceptować taki sposób uzasadnienia statusu embrionu. Właściwy istocie ludzkiej status moralny nie może być jednak uzależniony od decyzji innych, ale odzwierciedla wsobną jej wartość. Zależność od otoczenia, szczególnie tego najbliższego (matka), charakteryzuje w różnym stopniu każdy etap życia ludzkiego. Fakt akceptacji, czy jej braku ze strony tego otoczenia nie może stać się decydującą przesłanką modyfikującą moralny status embrionu¹².

Implantacja jako niezbędne dopełnienie poczęcia

Fundamentalne znaczenie procesu implantacji podkreśla w swoich publikacjach laureatka Nagrody Nobla, prof. Christiane Nüsslein-Volhard. Utrzymuje ona, iż program rozwojowy embrionu, aby mógł być ostatecznie zrealizowany, musi być jeszcze uzupełniony, co dokonuje się właśnie poprzez implantację w macicy. O jakiego rodzaju uzupełnienie może tutaj chodzić? Uzupełnienie informacji genetycznej nie wchodzi w grę, gdyż jest ona kompletna i znajduje się w jądrze każdej embrionalnej komórki. Jednak, jak argumentuje Nüsslein-Volhard, aby program ten został zrealizowany, niezbędne jest intensywne wzajemne wymiana z organizmem matczynym. Autorka określa ją jako symbiozę między organizmem embrionu a innym – w tym wypadku matczynym – organizmem. Wczesny embrion posiadałby jedynie potencjał wytworzenia blastocysty, która opuszczając osłonkę przejrzystą może się zagnieżdżyć. Autorka zdecydowanie kontestuje traktowanie rozwoju embrionalnego jako procesu ciągłego. Wręcz przeciwnie – bezpośredni celularny kontakt embrionu z innym organizmem ma być oznaką braku owej kontynuacji¹³.

Nieadekwatność pojęcia symbiozy dla określenia związku implantowanego embrionu z organizmem matczynym został już wyżej omówiony. Taki pogląd zdaje się ignorować specyfikę mechanizmu rozrodu ssaków. Poprzez sygnały chemiczne embrion jest od momentu zapłodnienia w nieustannym kontakcie z organizmem matczynym, który od początku sprzyja jego rozwojowi. Ze swej strony embrion realizuje już w okresie przednidacyjnym swój program rozwojowy, dzięki czemu przygotowuje się do implantacji¹⁴. Próbując konsekwentnie doprowadzić do końca powyższe przesłanki, trzeba by stwierdzić, iż embrion w okresie przedimplantacyjnym jest istotą odmienną w stosunku do tego, który już się zagnieżdżył. Można oczywiście traktować stymulację rozwoju, której źródłem jest organizm matczyny (dostarczanie składników odżywczych,

¹² Por. E. Schockenhoff, *Der moralische Status des Embryos*, [w:] R. Beckmann, M. Löhr, *Der Status des Embryos...*, s. 79–80.

¹³ Por. C. Nüsslein-Vollhard, *Von Genen und Embryonen*, Stuttgart 2004, s. 66–68.

¹⁴ J. Wisser, *Daten der embryonalen Frühentwicklung beim Menschen*, [w:] R. Beckmann, M. Löhr, *Der Status des Embryos...*, s. 33.

zapewnienie odpowiedniego środowiska rozwojowego, stymulację prawidłowego rozwoju poszczególnych części ciała), jako swoiste uzupełnienie programu rozwojowego, czy jednak jest ono tego samego rodzaju, co inicjacja rozwoju w procesie zapłodnienia? Jest faktem, iż bez implantacji w macicy dalszy rozwój embrionu nie jest możliwy. Można by ją określić jako niezbędny warunek dalszego rozwoju. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, iż implantacja dodaje coś „z zewnątrz” do struktury embrionu. Struktura ta jest już przed implantacją kompletna. Embrion jest na każdym etapie swojego rozwoju doskonały, tzn. zupełny w odniesieniu do osiągniętego stadium. Implantacja nie będzie zatem stanowiła jakościowej cezury, a co najwyżej może być traktowana jako kolejna bariera, którą musi pokonać embrion, by kontynuować rozpoczęty już wcześniej rozwój.

Etyczne aspekty prawodawstwa

Antropologiczny wymiar implantacji embrionu ludzkiego w macicy stanowi nie tylko przedmiot sporów filozoficzno-antropologicznych, ale znajduje także swoje odzwierciedlenie w ustawodawstwie. Kraje, które zezwalają na eksperymenty na ludzkich embrionach, opierają swoje ustawodawstwo na cezurze implantacji. Przykładem tego typu regulacji prawnych jest *Human Fertilisation and Embryology Act*, obowiązujący w Wielkiej Brytanii od 1990 roku. Ustawa ustanawia dosyć ścisłą cenzurę czternastego dnia po poczęciu. W okresie pierwszych 14 dni istnienia embrionu możliwe jest dokonywanie szeregu działań na ludzkich embrionach, włącznie z dokonywaniem eksperymentów, w wyniku których embriony zostają „zużyte”, czyli po prostu giną. Ustawa określa dodatkowe warunki, jak np. cel eksperymentów, który musi być związany z doskonaleniem metod wspomaganey reprodukcji, bądź metod diagnostycznych, jak też konieczność wyrażenia przez dawców gamet zgody na eksperymenty. Wydaje się, iż w przypadku ustawy brytyjskiej punkt ciężkości argumentacji etycznej został przesunięty w stronę transparentności. Ustawodawstwo brytyjskie przewiduje bowiem wydawanie licencji na wytwarzanie embrionów oraz dokonywanie na nich eksperymentów. Wszelkie tego typu działania są rejestrowane¹⁵. Nastąpiło tutaj utożsamienie tego, co etyczne z tym, co legalne.

Odmienny punkt widzenia stoi u źródeł ustawodawstwa obowiązującego w Niemczech. Już tytuł obowiązującej od 1991 roku ustawy (*Embryonenschutzgesetz* – Ustawa o ochronie embrionu – ESchG) uwydatnia wyjątkowy status embrionu – również w fazie przedimplantacyjnej. Ustawodawstwo niemieckie podkreśla, iż prawo embrionu do życia i poszanowania integralności cielesnej musi być respektowane. Sformułowania tej ustawy nie ustanawiają różnic między embrionami, czy to ze względu na ich wiek (okres przedimplantacyjny, czy poimplantacyjny), miejsce ich przebywania (in vitro, czy też w organizmie kobiety), czy też ich przeznaczenie (do wspomaganey reprodukcji, czy też do eksperymentów). Ustawa bierze natomiast pod uwagę potencjał rozwojowy embrionu, definiując go jako „zapłodnioną i zdolną do rozwoju (*entwicklungsfähig*) ludzką komórkę jajową od momentu fuzji jąder”¹⁶. Pojęcie embrionu odnosi się także do każdej pobranej z embrionu komórki totipotencjalnej,

¹⁵ Human Fertilisation and Embryo Act 1990 (c. 37),
<http://www.hmso.gov.uk/acts/acts1990/Ukpga_19900037_en_1.htm>.

¹⁶ Gesetz zum Schutz von Embryonen (Embryonenschutzgesetz – ESchG),
<<http://www.bba.de/gentech/eschg.htm>>.

która – jak to formułuje ustawa – mogłaby w sprzyjających warunkach rozwinąć się w kolejne indywiduum.

Warto wskazać tutaj na dyskusję, jaka toczyła się w Niemczech w związku z uchwaloną w 2002 roku ustawą o embrionalnych komórkach macierzystych (tzw. Stammzellengesetz – StZG). Ustawa zezwala na import tych komórek, gdyż ich uzyskiwanie, również z tzw. embrionów „nadliczbowych”, jest w Niemczech zabronione. Oznaczałoby to bowiem użycie embrionu do celu, który nie służy jego własnemu rozwojowi. Krytycy wskazują na to, iż postanowienia obu niemieckich ustaw (ESchG oraz StZG) stoją w sprzeczności z obowiązującymi w Niemczech regulacjami prawnymi dopuszczającymi aborcję w pierwszych trzech miesiącach ciąży – również ze względu na trudną sytuację kobiety – po uprzedniej obowiązkowej wizycie w wyznaczonej poradni (§ 218 niemieckiego kodeksu karnego). Jednak uzasadnienie tej ostatniej ustawy jest odmienne od ustaw o ochronie embrionu i imporcie komórek macierzystych. Dopuszczalność aborcji nie jest motywowana podporządkowanym statusem dziecka poczętego, ale niemożnością jego ochrony w okresie przedurodzeniowym bez udziału i zgody matki. Sytuacja osobistego dramatu związanego z faktem ścisłego związku między dzieckiem a matką nie zachodzi w wypadku zapłodnienia pozaustrojowego. Mimo tych – po części uzasadnionych i podnoszonych także przez Kościół katolicki – zarzutów niekonsekwencji¹⁷, należy podkreślić, iż prawodawca niemiecki, w odróżnieniu od brytyjskiego, nie uznaje odmiennego statusu zarodków w okresie przedimplantacyjnym.

Wnioski

Implantacja w macicy stanowi doniosły etap w rozwoju embrionu, niezbędny do kontynuowania jego egzystencji. Coraz bardziej precyzyjne dane, uzyskane przez medycynę, stanowią inspirację do dywagacji na płaszczyźnie filozoficzno-teologicznej, mają również swoje reperkusje w zakresie ustawodawstwa. Nie jest to – i nigdy nie będzie – akademicka dyskusja i to nie tylko ze względu na fakt, iż kwestia statusu embrionu dotyczy żywotnych egzystencjalnych problemów bezpłodnych par czy osób oczekujących na nowe metody leczenia, ale również ze względu na to, iż embrion ludzki staje się coraz to bardziej istotnym faktorem gospodarczym. Ogromne nadzieje związane z terapią opartą o potencjał rozwojowy embrionalnych komórek macierzystych, ale także niemałe zyski uzyskiwane z popularyzacji procedur medycznie wspomaganey reprodukcji, są źródłem nacisków na politykę, by rozluźnić ustawodawstwo chroniące embrion w fazie przed implantacją. Prawne usankcjonowanie oraz etyczne dopuszczenie zmiany statusu moralno-prawnego kilkudniowego embrionu, uzyskanego w laboratorium, stanowi cel działania wielu współczesnych środowisk naukowo-gospodarczych. Nie sposób jednak nie zadać krytycznego pytania, czy nie mamy tutaj do czynienia z próbą dostosowania ocen etycznych i kodyfikacji prawnych do społeczno-gospodarczych oczekiwań? Biologiczne fakty dotyczące procesu implantacji nie dostarczają jednoznacznych przesłanek do odmiennego traktowania embrionów w okresie przed implantacją.

¹⁷ Nie można oczywiście nie dostrzec różnic w krytyce tego ustawodawstwa. Podczas gdy zwolennicy eksperymentów na embrionach domagają się zastosowania liberalnych regulacji aborcyjnych do sytuacji embrionów uzyskanych *in vitro*, Kościół katolicki domaga się konsekwentnej zmiany ustawodawstwa aborcyjnego ze względu na ochronę, jaka przysługuje zarodkom.